Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedyn-zego numeru u sprzedawcó 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 207. | Czwartek 19-go listopada 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Proces b. więźniów brzeskich.

I dwudziesty dzień rozprawy nie przynosi nic nowego. Poseł Arciszewski zeznaje pod przysięgą, wbrew wnioskowi prokuratora. Były prezes „Wyzwolenia" w roli świadka.

Jak wiadomo, prokuratorzy przed zeznaniem każdego świadka obrony stawiali wniosek o zbadanie bez przysięgi z mocy art. 110 k. p. k., jako podejrzanego o współudział w przestępstwie. Obrona gwałtownie oponowała przeciwko tej metodzie, nie cofając się przed nazwaniem wniosku oskarżyciela — manifestacją.

Sąd dotychczas ekscepcję przedstawicieli urzędu prokuratorskiego uwzględniał. Zarówno poseł Korfanty, jak i Pużak, adw. Rozencwajg i św. Wohnut zeznawali bez przysięgi. Kiedy wczoraj przed sądem stanął poseł Tomasz Arciszewski, prokurator stawił wniosek o zbadanie go na podst. art. 110 kpk bez przysięgi.

Sukces obrony.

Adw. Berenson: Cała myśląca Polska ma zaufanie do posła Arciszewskiego.

Wniosek p. oskarżyciela publicznego wygląda na demonstrację.

Adw. Sterling: Trzeba stanąć na gruncie ściśle pewnym: indywidualnie o jaki czyn przestępczy podejrzewa posła Arciszewskiego urząd prokuratorski.

Prok. Grabowski: Znana jest chwalebna przeszłość posła Arciszewskiego i jego działalność, ale nie wolno zapominać o tem, że był on kierownikiem milicji PPS organu wykonawczego PPS CKW...

Adw. Landau: O ile prokurator podejrzewa świadka o udział w przestępstwie, dlaczego nie stawia go w stan oskarżenia?

Prok. Rauze: Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy udziałem a poplecznictwem. Przy zaprzysiężeniu podejrzanego może mieć zastosowanie art. 498 kpk, który mówi o uchybieniach procesowych, skutkujących na uchylenie wyroku.

Adw. Sterling: Mam wrażenie, że to, co powiedział pan prokurator, to tylko lapsus linguae, ponieważ art. 498 w danym wypadku absolutnie nie może mieć zastosowania.

Prok. Rauze: Czy obrona ma kodeks postępowania z komentarzami Peipera?

Adw. Berenson: My mamy lepsze komentarze — wyroki Sądu Najwyższego.

Sąd po krótkiej naradzie postanawia wniosek prokuratora pozostawić bez uwzględnienia i posła Arciszewskiego zaprzysiąc.

Adw. Benkiel: Co pan poseł może powiedzieć o kongresie krakowskim?

Sw.: Ja byłem poniekąd jego inicjatorem, tylko projektowałem go w Warszawie. Udział mój ograniczał się do przemówienia na rynku Kleparskim, gdzie około 40.000 ludzi słuchało mnie w zupełnym spokoju.

Adw.: Jaki był pański stosunek do rezolucji kongresu?

Sw.: Była ona w ramach koniecznych posunięć, zmierzających do obrony konstytucji i praw ludu. Musieliśmy przecież reagować.

Obr.: Na co?

Sw. (poruszony): Przecież konstytucję nazywano gnojem, posłów szubrawcami, sejm chlewem.

Adw.: Czy pan się solidaryzuje z tą rezolucją?

Sw. (mocnym głosem): W całej pełni solidaryzuje się z rezolucją kongresu krakowskiego.

Prowokacja.

Obr.: Czy PPS czyniła jakieś przygotowania przed wyborami?

Sw.: Chcieliśmy w spokoju odbyć wybory, chociaż nasi towarzysze byli w Brześciu.

Obr.: Co spowodowało krwawe zajścia 14 września?

Sw.: Mojem zdaniem — prowokacja.

Obr: Czy milicja PPS zaopatrzona była w broń?

Sw.: Wyłącznie w laski trzcinowe bez żadnego ołowiu.

Zeznania b. posła Stolarskiego.

Trzecim i ostatnim świadkiem, przesłuchanym wczoraj, był b. poseł Błażej Stolarski, b. prezes „Wyzwolenia".

Świadek Stolarski wyraził pogląd, że ludność wiejska, która lubi spokojną pracę, nie znosi jakichkolwiek wstrząsów przy zamachu i nie mógłby być przywódcą ludowym ktoś, ktoby chciał siać anarchję. Zamach księcia Sapiechy w roku 1919 potraktowała wieś z największem oburzeniem. Nie znam zjawiska w Polsce, mówi świadek, żeby lud występował czynnie przeciwko władzy.

Osk. Ciołkosz: Czy Sapiechę spotkał p. pos. później w jakichś okolicznościach?

Sw.: Spotkałem go na terenie sejmu, był posłem z jedynki.

Na tem przewodniczący zarządził zamknięcie posiedzenia i ogłosił przerwę do dziś do godz. 9 30 rano.

Po zaburzeniach przeciwżydowskich.

Narady rektora. — Opieczętowanie drukarni „Dziennika Wileńskiego." Kupcy żydowscy proszą o moratorjum.

WILNO. — Wczoraj rektor Uniwersytetu Stefana Batorego, prowadził dłuższe rozmowy z przedstawicielami kół na ukowych w sprawie zwołania ogólno-akademickiego wiecu. Studenci proponowali, by wiec ten odbył się już w środę. Pewne zaognienie wywołały ulotki, które ukazały się dziś w mieście, podpisane przez organizacje studenckie, a nawołujące do bojkotu gospodarczego żydów.

Wczoraj opieczętowano lokal drukarni przy ul. Mostowej 1, gdzie się drukował dotychczas endecki „Dziennik Wileński". W związku z tem zapowiadana jednodniówka endecka nie ukazała się. Śledztwo w sprawie ostatnich zajść prowadzone jest obecnie przez władze prokuratorskie. Dochodzenie obejmuje osoby, które brały udział w zbiegowisku, gwałcie lub uszkodzeniu cudzego mienia, które dopuściły się zaboru cudzego mienia i stawiły opór władzom—studentów obu narodowości w celu ustalenia, kto z pośród nich brał udział w zaburzeniach i wreszcie chodzi o ustalenie winnych zabójstwa studenta Wacławskiego.

Przedstawiciele kupców żydowskich zwrócili się do banków z prośbą o tygodniowe moratorjum wekslowe dla tych handlarzy, którzy ucierpieli podczas ostatnich zajść. Ponadto ci sami kupcy interwenjowali u prezesa izby skarbowej, p. Ratyńskiego, w sprawie ulg podatkowych dla poszkodowanych. Prezes Ratyński ma poruszyć te sprawy w Warszawie.

Narada rektorów w stolicy.

WARSZAWA. — Dziś odbędzie się tu ponowna narada rektorów wyższych uczelni, poświęcona omówieniu możliwości wznowienia wykładów i zajęć uniwersyteckich.

Narada rektorów, odbyta w poniedziałek, nie doprowadziła jeszcze do powzięcia konkretnych decyzyj. W naradzie tej nie brał zresztą udziału rektor Uniwersytetu Warszawskiego, prof. dr Łukasiewicz, który jest chory.

Politechnika lwowska otwarta.

LWÓW. — Na politechnice lwowskiej wznowiono na mocy decyzji rektora, normalne wykłady i zajęcia. Spokoju nigdzie nie zakłócono. Uniwersytet lwowski Jana Kazimierza prac swych wogóle nie przerywał.

Zatarg chińsko - japoński.

Krwawe walki w Mandżurji. 30 tys. Japończyków pod Cicikarem. Dwie sesje Rady Ligi Narodów w Paryżu.

LONDYN. Wojska chińskie atakują ponownie linję kolejową Taonan-Cicikar. Na prawem skrzydle frontu japońskiego doszło do zaciętej bitwy z kawalerją chińską. Ekspres transyberyjski dochodzi tylko do Taonan, ponieważ w pobliżu Anganchi toczą się walki. Kawalerja chińska usiłowała wysadzić w powietrze most kolejowy w pobliżu Taszing. Bandyci chińscy podpalili w miejscowości Wenczau w prowincji Czekijang składy towarowe, stanowiące własność wielkiej firmy japońskiej „Iwai-Yoka". Straty wynoszą kilka tysięcy dolarów.

Tajemnicze targi gen. Maa z gen. Honjo.

TOKIO. Według wiadomości urzędowych, gen. Maa przyjął warunki gen. Honjo. Jest jednak rzeczą możliwą, że wiadomość ta jest obliczona na wywołanie dobrego wrażenia zagranicą.

Odpowiedź, którą Japonja ma dać Sowietom, zawierać ma nowe zapewnienia, że wojska japońskie nie będą szły w kierunku Cicikaru, o ile oddziały gen. Maa nie przyczynią się do pogorszenia sytuacji.

Według urzędowego oświadczenia, armja otrzymała rozkaz nieatakowania wojsk chińskich, nawet o ile gen. Maa nie wycofa się z zajmowanego terytorjum do dnia 21 b. m. (PAT.)

NOWY JORK. Według doniesień z Tokio gen. Maa rozpoczął odwrót z nad rzeki Noni. Warunki gen. Honjo zostały przyjęte. (PAT.)

Poufne posiedzenie Rady Ligi bez udziału Chin i Japonji.

PARYŻ. Sesja nadzwyczajna Rady Ligi Narodów odbywa się w słynnej sali min. spraw zagranicznych.

Pierwsze posiedzenie publiczne wypełniło sprawozdanie Brianda o rozwoju konfliktu na Dalekim Wschodzie od chwili ostatniej sesji Rady.

Na żądanie kilku delegatów, którzy wypowiedzieli się za przeprowadzeniem rozmów prywatnych przed zasadniczą debatą, posiedzenie publiczne zostało zamknięte, rozpoczęto natomiast posiedzenie poufne.

Na posiedzeniu poufnem Briand wyraził nadzieję, że deklaracja chińska z dnia 24 października b. r. może posłużyć jako podstawa zupełnego porozumienia.

Przedstawiciel Chin, dr. Sze oznajmił, że naród chiński od 2-ch miesięcy przechodzi ciężką próbę i ma nadzieję, że Rada Ligi Narodów może zdoła znaleźć w najbliższym możliwie terminie rozwiązanie konfliktu, które byłoby do przyjęcia dla obu stron.

PARYŻ. Rada Ligi Narodów odbyła tu drugie posiedzenie poufne bez udziału przedstawicieli Cin i Japonji.

Celem tego rodzaju posiedzeń jest wymiana poglądów i opracowanie celowych i użytecznych sugestyj bez wywoływania natychmiastowej reakcji ze stron zainteresowanych. (PAT.)

Prasa francuska o poufnem posiedzeniu Rady Ligi.

PARYŻ. Prasa poranna przepełniona jest szczegółami z posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Posiedzenie publiczne oprócz mowy Brianda, stanowiącej expose całej sprawy, zajmuje stosunkowo mało miejsca.

Większość komentarzy dotyczy posiedzenia poufnego, na którem obecny był przedstawiciel Stanów Zjednoczonych, gen. Dawes. Przeważa opinja, że Chiny zdecydują się ostatecznie na udzielenie gwarancyj, których żąda Japonja.

Trudno przewidzieć, czem się zakończy obecna sesja Rady Ligi Narodów. Sytuacja jest w wysokim stopniu skomplikowana, nietylko z racji nieprzejednanego stanowiska, zajętego przez strony zainteresowane, lecz i z tego powodu, że według obiegających koła zainteresowane pogłosek, wśród samych członków Rady Ligi panuje wielka rozbieżność w zapatrywaniach na konflikt chińsko-japoński. (PAT.)

Wielkie manifestacje

na cześć Polski w kraju Waszyngtona

NOWY JORK. Ambasador R. P. Filipowicz wziął udział w uroczystościach odsłonięcia tablic pamiątkowych ku czci d-ra Eve w mieście Augusta w st. Georgia. W uroczystościach wzięły udział tłumy publiczności. Odczytano list prezydenta Hoovera, głoszący m. in., że obywatele polskiego pochodzenia wielce się przyczynili do rozwoju Ameryki. Następnie odczytano listy min. Zaleskiego i gen. Roupperta, które przyjęto z entuzjazmem.

Ambasador Filipowicz wygłosił przemówienie, w którem przypomniał dzieje szlachetnego czynu dra Eve w czasie powstania listopadowego. „Od czynu tego upłynęło 100 lat — mówił ambasador. Polska jest dziś niepodległa. Udział Ameryki w odbudowie Polski nigdy nie będzie zapomniany. Należy dziś zapewnić obywateli m. Augusta, że udział d-ra Eve, człowieka humanitarnych ideałów oraz patrjoty w dziele niepodległości Polski nie został zapomniany".

Wieczorem na cześć ambasadora odbył się obiad, który dał spośobność do spontanicznej manifestacji na rzecz Polski. Wczoraj ambasador Filipowicz przybył do Savannah, powitany przez majora miasta oraz komitet przyjęć. Ambasador złożył wieniec na pomniku Pułaskiego i udekorował kilku obywateli. Major miasta wydał śniadanie na cześć ambasadora. (PAT).

Narady w sprawach kolejowych w Rosji

z udziałem przedstawicieli Polski.

Dn. 16 bm. rozpoczął swe prace w Moskwie 8-my zjazd kolejowy dla spraw komunikacji osobowo-bagażowej, ekspresowej i towarowej pomiędzy Polską a Z. S. R. R. Poza sprawami reklamacyjnemi, wymagającemi uregulowania na zjeździe, przedmiotem obrad będą sprawy następujące:

1) Powierzenie prowadzenia spraw

komunikacji polsko sowieckiej jednemu z zarządów kolejowych, biorących udział w komunikacji. 2) Przebudowa taryfy osobowo bagażowej oraz opracowanie i wprowadzenie w życie taryfy na przesyłki ekspresowe. 3) Rozważenie i ewentualne uzgodnienie ułatwień i udogodnień taryfowych dla komunikacji towarowej. 4) Przerobienie przepisów kontrolno-rozrachunkowych i przepisów służbowych do taryfy w związku ze zmianą systemu zarachowania przesyłek, celem przyśpieszenia ostatecznego rozrachunku pomiędzy kolejami. 5) Przejrzenie i odpowiednie poprawienie przepisów i umów służby eksploatacyjno-technicznej, dotyczących komunikacji bezprzeładunkowej, wymiany wagonów i pobierania opłat za ich używanie w celu usprawnienia gospodarki wagonowej.

W pracach zjazdu ze strony Ministerstwa Komunikacji biorą udział pp. E. Piasecki, Soczyński i Z. Szczeciński.

Krzyżackie metody Gdańska.

Zapowiedź masowego wydalania Polaków.

GDANSK. Senat w. m. Gdańska ogłosił komunikat, który jest zapowiedzią masowych relegacyj Polaków z terenu wolnego miasta.

Komunikat głosi, iż liczne rodziny z Polski stały się ciężarem dla gdańskich instytucyj opieki społecznej, zaś rząd polski nie pokrywa wydatków z tem związanych.

Wobec tego senat będzie zmuszony zrobić użytek z prawa wysiedlenia rodzin obcego obywatelstwa, które są ciężarem instytucyj społecznych.

W ciągu ubiegłych miesięcy letnich wysiedlono z Gdańska liczne rodziny polskie, które wraz z obywatelami innych państw powodowały wydatki w wysokości 47.000 guldenów. W nadchodzącą zimę wydatki niewątpliwieby wzrosły, a senat w. m. Gdańska nie zamierza ich pokrywać.

Zderzenie pociągów pod Tczewem.

GDANSK. Onegdaj około godziny 23.30 na dworcu rozdzielczym w odległości 30,2 klm. od Gdańska, w stronę Tczewa, pociąg osobowy nr. 123 najechał na pociąg towarowy nr. 9576. Wskutek zderzenia uszkodzony został parowóz i brankard pociągu osobowego oraz jeden wagon. 3 osoby odniosły lekkie rany. Szkody obliczane są na sumę 7 tys. zł. Specjalna komisja z ramienia okręgowej dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku bada wypadek na miejscu. Pociąg osobowy nr. 123 przybył do Gdańska z 57 minutowem opóźnieniem. Pozatem komunikacja nie uległa przerwie.

Niezwykłe zjawisko atmosferyczne.

BYDGOSZCZ. — Onegdaj w nocy mieszkańcy Janowca zauważyli spadający z nieba wielki słup ognia, który zetknąwszy się z ziemią, wydał huk, podobny do wystrzału armatniego. Swiadków tego dziwnego zajścia ogarnęło przerażenie. Jedni komentowali zjawisko, jako zapowiedź zbliżającego się końca świata, drudzy twierdzili, że był to zwyczajny piorun, inni zaś, że był to meteor, który należy wykopać.

Zjawiskiem zainteresowały się sfery naukowe, które wyjaśnią zagadkę.

Rozstrzelanie 4 Ukraińców.

KIJOW. Na mocy wyroku wszechukraińskiego GPU rozstrzelano 4 Ukraińców, pochodzących z Małopolski Wchodniej — dwóch braci Melnik, Indyszewskiego i Onyszkiewicza. Byli oni aresztowani przed rokiem wraz z byłym komendantem legjonu ukraińskich strzelców siczowych w czasie wojny światowej, Hrycem Kossakiem. Rozstrzelanie nastąpiło pod zarzutem udziału w organizowaniu s p i s k u nacjonalistycznego przeciwko Sowietom na Ukrainie.

Minister Grandi w Białym Domu.

WASZYNGTON. Włoski minister spr. zagr., Grandi, zaraz po wylądowaniu w Nowym Jorku, odleciał samolotem do stolicy Stanów Zjednoczonych, gdzie został serdecznie powitany przez prezydenta Hoovera i otoczenie. W rozmowie z głową państwa i przedstawicielami prasy Grandi zaznaczył, że Włochy śledziły z wielkiem zainteresowaniem przebieg wizyty premjera Francji, Lavala w Białym Domu.

WASZYNGTON. W poniedziałek wieczorem Grandi był gościem Stimsona, z którym odbył dłuższą konferencję. W rozmowie tej wziął również udział senator-Borah.

„New York Herald Tribune“ donosi, że rozmowy waszyngtońskie mają na celu ustalenie wspólnego frontu włosko-amerykańskiego na konferencji rozbrojeniowej oraz wyrównanie różnicy zdań pomiędzy Włochami a Francją w sprawie ograniczeń zbrojeń na morzu. (ATE).

WASZYNGTON. Reuter donosi: Po rozmowie, która trwała 25 minut minister Grandi i sen. Borah doszli do porozumienia w kwestjach polityki międzynarodowej. Stanowisko Grandiego w odniesieniu do rewizji Traktatu Wersalskiego i anulowania reparacyj i długów wojennych stanowi wspólny teren dla dalszej wymiany poglądów. (PAT).

Ameryka nie myśli o zmianie traktatów.

WASZYNGTON. W toku rozmów pomiędzy Grandim a przedstawicielami rządu Stanów Zjednoczonych uzgodniono pogląd, według którego Stany Zjednoczone nie myślą nawet o zmianie traktatów i o rewizji granic jakiegokolwiek państwa europejskiego, tem samem więc oświadczenie senatora Boraha nie ma żadnego znaczenia.

Nadużycia Ohwiepola w Bratniej Pomocy.

WILNO. Przez dwa dni wileński sąd okręgowy rozpatrywał sprawę nadużyć w Bratniej Pomocy studentów U. S. B., gdy instytucja ta była kierowana przez wszechpolaków. Niedokładności kasowe, wyrażające się sumą 4 tys. złotych, ujawniono w r. ub. zaraz po przeprowadzeniu nowych wyborów. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj wszechpolacy Czerewko i Puchalski. Wobec tego, że oskarżeni w międzyczasie zwrócili 4000 zł., sąd skazał obu na stosunkowo niewysoką karę 6 miesięcy więzienia każdego.

Tajemnicza konferencja rozbrojeniowa.

Jakaś tajemnicza organizacja urządza w Paryżu w końcu bieżącego miesiąca konferencję rozbrojeniową z udziałem tak wybitnych osobistości politycznych Francji, jak Herriot, Jouvenel, Cot i Paul Boncour, Anglji, jak lord Cecil, Niemiec, jak Kaas i Rheinbaben, Ameryki, jak Houghton, etc.

Pertinax ogłasza w „Echo de Paris“ rezolucje, gotowe do uchwalenia przez tę konferencję i niebardzo bezpieczne pod względem pokoju.

Zwrócić także należy uwagę, że, gdy ze strony francuskiej zapowiedzieli udział w konferencji tak znani pacyfiści, jak Herriot i Cot, ze strony niemieckiej delegowano nieprzejednanych militarystów, jak prałat Kaas i baron Rheinbaben.

Sądząc z tego, że sekretarjat znajduje się w lokalu „Europe Nouvelle“, wolno wnioskować, że inicjatorką kongresu tego jest Louise Weiss i jej szkoła pokoju.

Morganatyczne małżeństwo ks. Mikołaja rumuńskiego.

BUKARESZT. W związku z pogłoskami o rzekomem małżeństwie ks. Mikołaja rumuńskiego z rozwiedzioną małżonką sekretarza legacyjnego Saveanu, syna b. przewodniczącego izby rumuńskiej, jeden z dzienników bukaresztenskich stwierdza, że pomimo zaprzeczeń wiadomość ta jest zgodna z prawdą.

Małżeństwo ks. Mikołaja trwało zaledwie jeden dzień. Książę poznał panią Saveanu z domu Diletti przed 5-ciu laty i nawiązał z nią stosunki intymne. Pani Saveanu rozwiodła się z mężem, który groził, że zabije ks. Mikołaja. Został on wydalony z kraju. Ks. Mikołaj zamieszkał z p. Saveanu w zamku w pobliżu Bukaresztu. Gdy niedawno na świat przyszło dziecko, ks. Mikołaj powziął zamiar legalizacji swego związku i w ubiegłym tygodniu zawarł potajemnie ślub cerkiewny z p. Saveanu.

Gdy król Karol dowiedział się o ślubie, przedstawił metrykę ślubu sądowi kasacyjnemu, który uznał małżeństwo za nieważne. Stało się to nazajutrz po udzieleniu ślubu. (ATE).

WIEDEŃ. Wydział prasowy poselstwa rumuńskiego ogłasza kategoryczne dementi wiadomości podanej przez pewien dziennik bukaresztenski o rzekomem zawarciu przez ks. Mikołaja rumuńskiego małżeństwa morganatycznego. (ATE).

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj p. prezesa rady ministrów A. Prystora, który informował Pana Prezydenta o pracach rządu.

— Ojciec św. przyjął rektora Kolegjum Polskiego, O. Olejniczaka, wraz z dwunastoma nowymi alumnami, przybyłymi z Polski, przyczem zwrócił się do obecnych z serdecznemi słowami zachęty w związku z początkiem nowego roku szkolnego.

— Do Warszawy powrócił z Rzymu Nuncjusz Apostolski, JE. ks. arcybiskup Franciszek Marmaggi.

— Z okazji 70-lecia urodzin ks. biskupa Laubitza Rada miejska miasta Gniezna uchwaliła mianować go obywatelem honorowym.

— Korzystając z pobytu w Paryżu, min. Zaleski odbył dłuższą konferencję z francuskim ministrem skarbu p. Flandin, w toku której poruszył, najważniejsze zagadnienia, interesujące oba rządy, a wchodzące w zakres resortu finansowego, którym kieruje min. Flandin.

— Dotychczasowy wiceminister spraw wewn. p. Stamirowski obejmuje funkcję podsekretarza stanu w prezydjum Rady ministrów w miejsce p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego, który obejmuje stanowisko opróżnione przez p. Stamirowskiego.

— Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał tamtejszego kierownika ajencji celnej Teofila Waleckiego na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw za sfałszowanie kwitów i sprzeniewierzenia pieniędzy na szkodę skarbu państwa.

— W Szczucinie Lidzkim (wileńskie) sąd doraźny rozpatrywał sprawę Stan. Nowika parobka, który zamordował i obrabował właściciela folwarku Antoniego Chilmonczyka i zniewolił służącą jego Adelę Doladuchównę pod groźbą rewolweru. Sąd skazał go na śmierć przez powieszenie.

— W szpitalu w Colorado Springs (Ohio, Stany Zjednoczone) przebywał od 15 lat złożony chorobą sławny filozof katolicki, Polak, ks. dr, Jan Stanisław Zybura, urodzony w Tczewie na Pomorzu, autor szeregu wybitnych dzieł. Obecnie przyszedł ks. Zybura do zdrowia i po opuszczeniu szpitala przybył do Cleveland, gdzie mieszka jego rodzina.

— Rząd turecki wprowadził nowe znaczne ograniczenia przywozu towarów pochodzenia zagranicznego. Oprócz podwyżek zastosowane zostały również restrykcje pozwoleń na przywóz towarów.

— Międzynarodowy komitet dla zwalczania faszyzmu urządził olbrzymi wiec w Waszyngtonie, jako protest przeciw wizycie ministra faszystowskiego w St. Zjednoczonych. Rezolucja, powzięta na wiecu, domaga się natychmiastowego wydalenia min. Grandiego z Ameryki.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 19 listopada: Elżbiety Kr, Wd.
Wschód słońca: g. 7.01 Zachód g. 15.42.
Długość dnia 8 godz. 41 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Kordeckiego.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Trzeciego Maja.

Premjer przejeżdżał przez Częstochowę. Dzisiejszej nocy o godz. 3.51 przejeżdżał koleją przez Częstochowę w drodze do Krynicy — prezes Rady Ministrów, p. Aleksander Prystor. Na dworcu, gdzie pociąg zatrzymał się 8 minut, powitali premjera pp.: poseł dr. Biluchowski, zastępca starosty Bielawka i komendant policji Herr. Po krótkiej pogawędce premjer odjechał w dalszą drogę.

Dalsze ograniczenia

przy wydawaniu paszportów zagranicznych.

Min. Skarbu i Min. Spraw Wewn. wystosowały do wszystkich izb skarbowych i wszystkich wojewodów okólniki, w których wyjaśniają, iż wyjazdy zagranicę za ulgowemi, względnie bezpłatnemi paszportami w celach turystycznych i wycieczkowych, reprezentacyjno-propagandowych uczestniczenia w pielgrzymkach, zwiedzania wystaw wymagają zezwolenia Ministerstwa Skarbu. Przepisy uzyskania zezwolenia Min. Skarbu na wyjazd zagranicę za bezpłatnemi lub ulgowemi paszportami w celach uczestnictwa w zebraniach międzynarodowych, w zawodach sportowych i zjazdach naukowych pozostają oczywiście nadal w mocy.

Przepisy, normujące wydanie paszportów ulgowych, zawarte w okólniku z 11 lutego roku ub., przewidują następujące granice maksymalne majątkowe, uprawniające do otrzymania ulgowych lub bezpłatnych paszportów: roczny dochód dla osób 7.200 zł., roczny dochód utrzymujących rodziny 9.600 zł., lub majątek 30.000 zł. Osoby, rozporządzające dochodem majątkiem, przewyższającym te granice, władze winny traktować za zamożne i z tytułu niezamożności ulgowych paszportów im nie przyznawać.

Pokaz Prania w Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu Oddział w Częstochowie niniejszym zawiadamia, że począwszy od środy 18 b. m. codziennie aż do odwołania o godz. 11, 17 i 19 odbywać się będą pokazy prania kompresorem „Walbo”, w lokalu Św. Zyty (Aleja Wolności 33). Wejście bezpłatnie dla członkiń publiczności i służby domowej. Panie proszone są o przynoszenie po jednej sztuce brudnej bielizny. Równocześnie Zarząd zawiadamia, że w środę, ze względu na pokaz prania, pogadanka nie odbędzie się, natomiast sekretarjat będzie czynny od godz. 18—19.

Trzepanie chodników, dywanów i t. p. odbywać się powinno w miejscach, przeznaczonych na ten cel. a nie na balkonach lub w oknach, jak to jeszcze czynią niektórzy niestosujący się do zarządzeń władz i przyjętych zwyczajów w lepszych domach. Ponieważ przepisy, wydane w tym względzie, lekceważy jeszcze ten i ów, nie odrzeczy będzie, gdy sprawą tą zajmą się jeszcze władze policyjne, aby przypomnieć o konieczności przestrzegania przepisów i zachowania czystości, nie jest bowiem bynajmniej rzeczą przyjemną, gdy przechodniowi sypie się na głowę kurz z trzapanych dywanów lub chodników, oczyszczanych z brudu w miejscach nieodpowiednich.

Sanacja miast „ulenowskich“. W miastach, gdzie amerykańska firma „Ulen“ zaprowadziła wodociągi i kanalizacje, stosunki dotąd nie zostały uregulowane, mimo, iż niektóre miasta uzyskały już zwrot należnych od tej firmy sum, lecz sumy te nie zostały bezpośrednio wpłacone do kas tych miast. Stosunki, wytworzone po przeprowadzeniu przez firmę „Ulen“ robót, pozostawiają wiele do życzenia, te też Ministerstwo Skarbu, chcąc przyjść z pomocą tym miastom, utworzyło specjalną komisję sanacyjną, której zadaniem będzie usunięcie powstałych trudności. W skład komisji wchodzą pp.: przewodniczący Mieczysław Gutkowski, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie; radcowie Ministerstwa Skarbu — Antoni Czopes (zast. przewodn.); członkowie — Lucjan Zadrowski; Antoni Herbowski; Henryk Eile, radca Min. Spr. Wewn.; inż. Mieczysław Sorwiłło, naczelnik wydziału w warszawskim urzędzie wojewódzkim; dr. Wiktor Osuchowski, zast. dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego i dr. Jan Ossoliński, kierownik wydziału w B. G. K.

Stan bezrobocia w Polsce. Według stanu z dnia 14 b. m. liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski wynosiła 257,022 osoby, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia (7 b. m.) wykazuje wzrost bezrobocia o 127 osób. Jest to stosunkowo nieznaczny wzrost bezrobocia. W ciągu poprzednich dwóch tygodni bezrobocie wzrastało kolejno o 2 do 3 tysięcy osób tygodniowo.

Z sali sądowej.

8 miesięcy więzienia za udział w demonstracji komunistycznej.

Sąd Okręgowy pod przewodnictwem prezesa sędziego Nierubliszewskiego, przy udziale sędziów Harasimowicza i Kozielewskiego, rozpoznawał wczoraj sprawę 21 letniego Chaima Kurlanda, oskarżonego z art. 102 cz. I. o działalność antypaństwową. Oskarżenie popierał pprok. Mościcki z Piotrkowa, obronę wnosił mec. J. Markowicz.

Akt oskarżenia zarzucał Kurlandowi zorganizowanie ulicznej manifestacji komunistycznej w dniu 7 lipca b. r., zbieranie składek na M. O. P. R. i kolportowanie odezw komunistycznych.

Oto tło sprawy: 7 lipca b. r. zebrała się na ul. Krótkiej grupa manifestantów, licząca około 30 osób. Po odśpiewaniu „Międzynarodówki“ oraz wzniesieniu szeregu okrzyków wybitnie antypaństwowych, ruszyli manifestanci pochodem przez ulice Krótką, Senatorską i Warszawską na Spadek, gdzie na widok posterunkowego Jana Bergera pierzchnęli. Na czele grupy manifestantów kroczył— jak zeznał post. Berger—oskarżony Kurland, który pod adresem policjanta krzyk knął: „Precz z policją“. Pomimo oporu ze strony demonstrantów, Berger Kurlanda zatrzymał i odprowadził do komisarjatu. Według poufnych wiadomości wydziału śledczego, manifestacja zorganizowana została w związku z przypadającą na ten dzień rocznicą komunistycznego dnia spółdzielczości.

Badany przez sędziego śledczego, Kurland zeznał, że krytycznego dnia znalazł się przypadkowo w pobliżu demonstrantów i że działalnością komunistyczną się nie zajmuje.

Przewód sądowy ustalił jedynie udział w d e m o n s t r a c j i. To też po tej linji szły wywody mec. Markowicza, domagającego się w zasadzie uniewinnienia oskarżonego, w ostateczności zmiany kwalifikacji przestępstwa i skazanie go z art. 121 k. k. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i skazał Kurlanda z tego artykułu na 8 mies. więzienia, zaliczając mu areszt prewencyjny od 9 lipca.

Skazanie defraudanta.

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się wczoraj sprawa Józefa Klucznika, byłego urzędnika zakładu wychowawczo-społecznego na Stradomiu, oskarżonego o przywłaszczenie 1.400 złotych, które podjął dla zakładu z PKO., oraz o sfałszowanie szeregu dokumentów dla otrzymania posady.

Oskarżony do winy nie przyznał się. Przewód sądowy dostarczył jednak niezbitych dowodów winy Klucznika. M. in. zeznawał listonosz, od którego oskarżony pieniądze odebrał, twierdząc, że ten własnoręcznie pokwitował odbiór tych pieniędzy. Badanie podpisów przez biegłego, ustaliło, że charakter tego pisma zgodny jest w zupełności z charakterem pisma oskarżonego.

Sąd skazał Klucznika na 1 rok więzienia.

Demonstracje przeciwżydowskie.

Policja udaremniła próby zaburzeń. Głośne manifestacje młodzieży. Zgraje opryszków grasowały wśród tłumu.

Młodzież szkolna, podburzana przez pewne elementy, siejące od dłuższego czasu niepokój w kraju, urządziła w dniu wczorajszym manifestację przeciwżydowską na ulicach naszego miasta. Już o godz. 7.20 rano na placu Katedralnym poczęły się gromadzić tłumy młodzieży szkolnej i akademickiej, podążającej na nabożeństwo za duszę tragicznie zmarłego w Wilnie studenta uniwersytetu Stefana Batorego ś. p. Stanisława Wacławskiego. Po nabożeństwie młodzież poczęła zdradzać dość podniecony nastrój, lecz dzięki energicznej postawie policji, do żadnych zajść nie doszło. Nad porządkiem czuwało również nauczycielstwo, które poczęło nalegać, aby młodzież udała się do szkół. Nieliczna garstka uczniów przybyła też rano na Jasną Górę. Następnie w Alejach gromadziła się młodzież, lecz wkrótce odeszła do szkół. O godz. 16-ej młodzież w liczbie około 200 osób udała się na nabożeństwo rożańcowe na Jasną Górę, po wyjściu z którego urządzono pochód, który alejami miasta ruszył w stronę mostu kolejowego. Policja towarzyszyła pochodowi, skłaniając uczestników do rozejścia się i nie wszczynania zamieszek. Silny oddział policji obsadził most, odgradzając tem samem drogę demonstrantom do I alei. Kilku zabardzo rozgorączkowanych uczestników pochodu, wylegitymowano lub poprostu aresztowano. Ogółem policja zatrzymała 20 osób. W niektórych dzielnicach, jak na ul. Kościuszki i Dąbrowskiego, młodzież i to przeważnie szkolna — wybiła szereg szyb w oknach, narażając mieszkańców na straty. Do pewnych zajść doszło również w niektórych gimnazjach, gdzie w klasach wznoszono okrzyki przeciwżydowskie. W jednem z gimnazjów grupa uczniów ze starszych klas utrudniała kolegom-żydom dostęp do uczelni.

W tem miejscu należy podkreślić piękne stanowisko uczniów I gimnazjum państwowego, oraz sprężyste zarządzenie dyrektora, dzięki któremu zarówno w manifestacji, jak i w innych wystąpieniach przeciwżydowskich uczniowie wspomnianego gimnazjum udziału nie wzięli. Stosunkowo najbardziej, o ile się tak wyrazić można, dokazywali uczniowie klas młodszych, którzy pozakładali sobie zielone wstążeczki przeciwżydowskie, położyć to jednak należy na karb niedojrzałości umysłowej i skłonności do psot. Młodzież szkolna, winna narazie tylko uczyć się i słuchać swych przewodników-profesorów, a nie zaprzątać sobie głów głupstwami, powinna posiadać więcej silnej woli i nie ulegać zbyt łatwo czynnikom, deprawującym ją i wzniecającym zamieszki w kraju. Bo praw można dobiegać jedynie na drodze prawnej, a nigdy przez jakieś tam awanturowanie się i demonstracje, gdyż nie jest to wcale obywatelskim postępowaniem.

Wśród tłumu kręciło się wielu złodziejaszków i awanturników, znanych z różnych występów. Piszący te słowa, widząc kilku takich podejrzanych osobników, zwrócił się do nich, aby poszli do domu. Kilku opryszków, uważając, iż mówi do nich conajmniej policjant śledczy, posłusznie usłuchało wezwania, zmykając pośpiesznie. Ci, którzy znają interwenjującego, uśmiali się niemało z powodu tchórzostwa metów społecznych. Dawniej nie byłoby to nawet do pomyślenia, aby od czasu wprowadzenia sądów doraźnych — różne oczajdusze skwapliwie unikają zetknięcia się z władzą, za której przedstawiciela wzięli też nieznanego sobie przygodnego widza proby grasowania po cudzych kieszeniach.

* * *

W związku z wczorajszemi rozruchami antysemickiemi w naszem mieście, policja zatrzymała o godz. 17 Mieczysława Kanię (Dąbrowskiego 63) i Edwarda Pawlaka (Narutowicza 39) za zwołanie nielegalnego pochodu, w którym wzięła udział młodzież szkolna i za wznoszenie okrzyków: „Precz z żydami“. Spisano również doniesienia na: Piotra Dziennika lat 20 (Fabryczna 9), Romana Jarosika (Bratnia 31), Czesława Chądzyńskiego (NMP. 28), Edmunda Cierpiała (Kołłątaja 27), Stanisława Bobla (św. Jana 43), Józefa Migonia, Przemysława Barańskiego (Barbary 12), Leszka Krzysiewicza (Chłopickiego 51), Kazimierza Sobierajskiego (Dąbrowskiego 13) i Józefa Stefańczyka (Handlowa 25) za podburzanie tłumów przeciwko żydom. Wszyscy zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Około godz. 19.45 grupa uczniów w liczbie 150 osób urządziła w pobliżu mostu kacapskiego demonstrację przeciw-żydowską. Wezwani przez policję do rozejścia się, demonstranci poczęli obrzucać policjantów kamieniami, którzy zkolei przyjęli groźną postawę. W wyniku zamieszania aresztowano Wacława Scisławskiego, lat 17, (Ogrodowa 61), Władysława Dąbrowskiego, lat 17, (Kościuszki 22) i Antoniego Kiedrzynka lat 17, (Stodolna19.) Wszyscy aresztowani są uczniami szkoły dokształcającej zawodowej w Częstochowie.

W czasie zamieszek kilku młodocianych demonstrantów udało się pod Nową Synagogę, gdzie wybili 7 szyb w oknach. Policja zdołała ująć tylko jednego ze sprawców 12-letniego Stanisława Wyczółkowskiego (Kościuszki 25), pozostali awanturnicy zdołali zbiec.

Nagły zgon. Wczoraj o godzinie 10.30, w korytarzu domu nr. 13 przy ul. Augustyna zmarł nagle właściciel tego domu, 50-letni Antoni Szymaszek. Dochodzenie ustaliło, że przyczyną nagłego zgonu była astma, na którą ś.p. Szymaszek od dłuższego czasu chorował.

Napad na ulicy. Na ulicy Małej dwóch nieznanych awanturników napadło na p. Szlamę Rabinowicza (Piłsudskiego 23), gdy wracał do domu, pobili go dotkliwie pięściami, skopali potem zaś zbiegli. Awanturników poszukuje policja.

Złodziej węgla pod kluczem. W związku z nadchodzącą zimą, coraz więcej spotykamy się z kradzieżami węgla z wagonów kolejowych na szkodę P. K. P. Niektórzy złodzieje posuwają swą bezczelność tak daleko, że grożą a nawet napadają na służbę wagonów. Podobny wypadek miał miejsce wczoraj na t. zw. „rampie“, gdzie niejaki Józef Basiak rzucił się z kamieniem w ręku na pracownika kolejowego, który usiłował przeszkodzić kradzieży. Basiak zbiegł, lecz został ujęty przez policję i osadzony w więzieniu.

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Odznaczenie zasłużonego działacza.

P. Stanisław Kumorek, nauczyciel w Kłobucku, wielce zasłużony działacz, legjonista i bojownik o sprawę polską, odznaczony został w tych dniach Krzyżem Niepodległości. P. Kumorek jest prezesem Zjednoczenia Stanu Średniego w Kłobucku, brał wybitny udział w organizowaniu kursów dokształcających tamże, z których korzystało kilkaset osób, pozatem jest krzewicielem ideologji Marszałka Piłsudskiego. R. T.

Rocznica niepodległości w Ługach.

W dniu 11 listopada o godz. 16 w sali strażackiej w Ługach odbyła się akademja, na której program złożyły się śpiewy i deklamacje dzieci szkolnych, przedstawienie p. t. „W rocznicę niepodległości Polski“ oraz okolicznościowe przemówienie kierownika szkoły p. Chmielewskiego.

Należy podkreślić zasługi p.p. Chmielewskich, którzy nieszczędząc trudu, zorganizowali tak miłą atrakcje dla mieszkańców wsi.

Wstęp na odczyt i przedstawienie był bezpłatny, dzięki czemu zebrało się bardzo wiele publiczności, tak, że ledwie można się było pomieścić w dość dużej sali Straży Pożarnej. Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Boże, coś Polskę“.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa, z której zysk w sumie 30 zł. 50 gr. przeznaczono za pośr. „Słowa Częstochowskiego“ na bezrobotnych.

Dzień 11 listopada w Przystajni.

Święto narodowe w Przystajni ograniczyło się do wysłuchania mszy św. w kościele parafjalnym, na którą oprócz miejscowych władz gminnych z wójtem p. Bałą na czele, policji i nauczycielstwa, przybyły także dzieci szkolne, Straż Graniczna i Związek Strzelecki z Podleża Szl. i Przystajni. Po mszy św. organizacje i nieliczne grono miejscowego społeczeństwa zebrało się na placu szkolnym, gdzie po odśpiewaniu „hymnu narodowego“ wygłosił wzniosłe przemówienie p. Rogaliński, streszczając przebieg walk o wolność Polski, podnosząc zasługi Legjonów i wysiłek społeczeństwa nad odbudową państwa polskiego. Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Winę, że program obchodu święta narodowego był mało obfity, należy przypisać organizatorom, którzy nie kwapili się poprosić przedstawicieli miejsc. społeczeństwa na zebranie Komitetu.

T. Piotrowski.

Postrzelenie przemytnika.

Wczoraj o godz. 7 w czasie nielegalnego przekraczania granicy z Niemiec do Polski, na odcinku placówki Kluczno, gm. Przystajń, został postrzelony przez straż graniczną znany przemytnik, Józef Paliwoda, zam. we wsi Kałmuki. Paliwoda otrzymał ranę postrzałową w lewe ramię. Usiłował on przemycić z Niemiec 6 litrów denatury. Dochodzenie prowadzi policja.

Warszawska giełda zbożowa.

Notowania z dnia 18 listopada 1931 r.

Żyto 27.00—27.40; Pszenica 28.50—29.50; Owies jednolity 25.75—26.75; Owies zbierany 23.50—24.50; Jęczmień na kaszę 25.00—25,50; Jęczmień browarny 27.50—28.50; Mąka pszenna luksusowa 48.00—55.00; Mąka pszenna 0000 43.00—46.00; Mąka żytnia 41.00—42.00; Mąka żytnia pytlowa 42.00—45.00; Mąka żytnia sitkowa 32.00—33.00; Mąka żytnia razowa 32.00—33.00; Otręby pszenne szale 18.50—19.00; Otręby pszenne średnie 17.50—18.00; Otręby żytnie 18.00—18.50; Kuchy lniane 27.50—28.50; Kuchy rzepakowe 20.50—21.50; Kuchy słonecznikowe 40—44 proc. 23.50—24.50; Groch polny jadalny 28.00 — 31.00; Groch Victoria 34.00—37.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 160.00—200.00 Koniczyna biała bez kanianki o czystości do 97 proc. 250.00 — 275.00; Rzepak zimowy 34.00—36.00; Ziemniaki jadalne 5.00—6.00.

Obroty średnie, tendencja nadal utrzymana.

Ogłoszenie

Nr. E. 3562-31.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie I go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona (Jasna) Nr. 5, ogłasza, że w dniu 24-go listopada 1931 r. od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Garibaldiego Nr. 7-9 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „ZIEGLER i SILBERBERG“, mianowicie: kasy ogniotrwałej, maszyny do pisania i biurka, ocenionych na zł. 1.000

Dnia 22 października 1931 r.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Z KRAJU.

Widmo 4 szubienic za zbrodnie w Tomaszowie.

W związku z zajściami komunistycznemi, jakie rozegrały się przed tygodniem w Tomaszowie Mazowieckim, przyczem zabity został majster fabryczny i ciężko ranny funkcjonarjusz policji, władze aresztowały 13 komunistów, przeciw którym przeprowadzono śledztwo w doraźnym trybie.

Prokurator sądu okr. w Piotrkowie postanowił sprawę dziewięciu oskarżonych przekazać sądom zwykłym, pozostali zaś czterej oskarżeni staną w dniu 20 listopada przed sądem doraźnym. Grozi im wszystkim kara śmierci.

Bombą bronią się od płacenia alimentów

We wsi Torskie, obok Tłustego (Małopolska Wschodnia) dopuszczono się zbrodniczego czynu. Pod chatą Michaliny Witiuk nastąpił wybuch bomby. Cała ściana i sprzęty domowe uległy zupełnej dewastacji, a śpiąca w łóżku Michalina wraz z dwojgiem swoich dzieci, dziwnym cudem uszła śmierci.

Jako silnie podejrzanych o podłożenie bomby aresztowano i odstawiono do dyspozycji prokuratora przy sądzie okręgowym w Czortkowie braci Józefa i Antoniego Sędziewskich. Obaj, zamożni gospodarze utrzymywali stosunki miłosne z Michaliną Witiuk i są nieślubnymi ojcami jej dzieci. Na starszego z braci Józefa, sąd nałożył był już przed paru laty obowiązek płacenia Michalinie po 25 zł. miesięcznie, tytułem alimentów. Na drugiego brata wniosła obecnie Michalina skargę do sądu grodzkiego o uznanie ojcowstwa i wypłacenie alimentów młodszemu jej dziecku. Wobec tego bracia postanowili przy pomocy bomby pozbyć się za jednym zamachem dzieci, byłej wspólnej kochanki i alimentów.

Straszny samosąd

nad wiejskim włóczęgą i złodziejem. Domniemany zabójca uniewinniony.

Wieś Preczów, pod Olkuszem była widownią krwawego samosądu. Od jakiegoś czasu kręcił się w olkuskiem niejaki Piotr Syguła, rodem z Przegini, włóczęga, który żebrał i kradł co się dało. Z każdej wsi wyganiano go, a w rodzinnej wiosce wyszczuto go psami. Włóczęga uszedł cało, odchodząc jednak na zawsze, przysiągł swym ziomkom zemstę. W kilka dni potem, a było to latem ub. r., w tajemniczy sposób wybuchły we wsi trzy pożary, które strawiły domostwa i zabudowania kilku rodzin. Podejrzenie padło odrazu na Sygułę, który znikł i nie pokazywał się więcej w okolicy.

Minęło kilka miesięcy. sprawa podpalenia wioski szła już w niepamięć, gdy pewnego listopadowego poranku kmiotkowie z Preczowa spotkali na drodze domniemanego podpalacza.

— Bij go! — krzyknął pierwszy—i z czem kto mógł ruszył na niego.

Syguła rzucił się do ucieczki, a widząc, że nie ujdzie pościgu, dopadł do pierwszej szopy i ukrył się na strychu. Tymczasem zebrał się liczny tłum i rozpoczęło się oblężenie. Syguła bronił się chwilę, spychając wchodzących na strych, gdy nagle padł strzał i Syguła, ranny w pierś, stoczył się na dół.

Rozjątrzony tłum wywlókł go na dziedziniec. Zaczęła się masakra. Po kilku uderzeniach kijami, ciało Syguły przedstawiało jedną ociekłą krwią masę. Niewątpliwie znęcanoby się w dalszym ciągu na dającej już słabe oznaki życia ofierze, gdyby nie interwencja przejeżdżającego miejscowego proboszcza. Tłum ostygł..., było już jednak zapóźno. Syguła nie żył...

— — —

Krwawy samosąd w Preczowie był w tych dniach przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Przed sądem stanął 33-letni Jan Nobis, rzekomy zabójca Syguły. Po przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków, sąd wydał wyrok uniewinniający. Nazwisko zabójcy. w ten sposób strasznie ukarany włóczęga zabrał z sobą do grobu...

Dwa występy groźnych bandytów — włamywaczy w Nowym Sączu.

W nocy z soboty na niedzielę szajka włamywaczy kasowych przybyła na gościnne występy do Nowego Sącza, dokonała dwóch śmiałych włamań, z których jedno stało się napadem rabunkowym.

Około godz. 12-ej w nocy wtargnęli nieujęci dotychczas sprawcy do młyna OO. Jezuitów. Włamywacze, korzystając z tego, że młyn, będący w ruchu, zagłuszał wszelki hałas, przystawili drabinę do okna biura, znajdującego się na pierwszem piętrze, pozrywali kraty ochronne i w ten sposób dostali się do wnętrza kancelarji, gdzie usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą. W czasie jednak tej pracy zatrzymano maszyny młyna, a wówczas sprawcy, obawiając się, by nie usłyszano hałasu przy rozbijaniu kasy, wynieśli ją do okna i zrzucili na rozpostarte poprzednio badyle.

Następnie przenieśli kasę nad brzeg rzeki Kamienicy i tam dokończyli jej rozbicia. Po wyjęciu z kasy całego zapasu gotówki w kwocie kilku tysięcy zł., próżną kasę wrzucili do wody.

Prawdopodobnie ci sami sprawcy około godz. 2-ej w nocy usiłowali popełnić podobne włamanie na szkodę właściciela domu zajezdnego. N. Gluecka przy ul. Pijarskiej. Jeden z włamywaczy wtargnął do sypialni Glueckбw, w której stała kasa i po wyjęciu ze spodni Gluecka klucza od niej, usiłowali ją otworzyć. W tej chwili obudziła się Glueckowa i zaczęła krzyczeć. Wówczas sprawca rzucił się na nią i trzymanym w ręku łomem żelaza zadał jej szereg ciężkich uderzeń w głowę. Podobny los spotkał Gluecka. Sprawcy zbiegli, niezdoławszy nic zabrać.

Polski Sinobrody wpadł w ręce policji

Oszust grasował pod różnemi nazwiskami.

Do warszawskich władz śledczych wpłynęło ostatnio kilka skarg na 3-ch tajemniczych mężczyzn: Franciszka Piaseckiego, Stanisława Kosowskiego i Romana Kozakiewicza, którzy w kilka dni po ślubie zabierali swym żonom posagi i ginęli w tajemniczych okolicznościach.

Sposób zawierania znajomości z kandydatkami do stanu małżeńskiego, wreszcie targi o posag i znikanie z oczu żonom był we wszystkich wypadkach identyczny, co prowadzącym dochodzenie nasunęło podejrzenie, że mają do czynienia z jednym osusztem, podszywającym się pod kilka nazwisk. Podejrzenie to okazało się prawdziwe gdy z czasem nadchodziły bliższe dane o zaginionych „mężach”.

Za poligamistą rozesłano listy gończe i onegdaj aresztowano go w Kielcach, w chwili, gdy dawał na zapowiedzi.

Oszusta przeprowadzono do aresztu gdzie podczas badania przyznał się, że nazywa się właściwie Franciszek Piasecki, ma lat 35 i pochodzi z pod Lidy. Dokumenty na nazwiska Kossowskiego i Kozakiewicza uzyskiwał przy pomocy przygodnych znajomych na podstawie t. zw. aktu znania.

Aresztowany Piasecki przyznał się do poślubienia i zabrania posagów: Apolonji Dowgiełło z Lidy, Kamili Pawłowskiej z Lutomierska, Helenie Śniadej z Rzgowa i Sabinie Galińskiej z pow. jedrzejowskiego. Zachodzi jednak uzasadnione podejrzenie, że liczba ofiar Piaseckiego jest znacznie większa i prowadzone są w tym kierunku dochodzenia.

Jak wynika z dokumentów sądowych Piasecki był już karany przez sąd w Łodzi za bigamję jednorocznem więzieniem.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 19 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Komunikat L.O.P.P.
15.25 „Wśród książek“.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf dla żeglugi i rybaków
15.50 Program dla dzieci starszych.
16.20 Francuski (kurs średni)
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt.
17.35 Koncert popołudniowy.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Kwadrans literacki.
20.15 Muzyka lekka.
21.55 Feljeton muzyczny.
22.10 Koncert z Krakowa.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 76)

— Bylibyśmy warjatami, gdybyśmy się liczyli z nieistniejącem przywiązaniem. Czego jednak Breautier nie uczyni zapewne przez miłość, zrobi bezwględnie dlatego, że zna pani wszystkie tajemnice jego życia, które mamy możność od pani wydobyć...

Klotylda zbladła jak płótno i wstrząsnął nią dreszcz...

— Wiemy — ciągnął dalej Narwa, — że pani była powiernicą i inspiratorką Breautiera... Przez cały czas trwania waszego związku nie ukrywał przed panią swych najtajniejszych planów. Dlatego też, bez względu na to, czy panią kocha nadal, czy też nie, stanowi pani w naszych rękach poważną zdobycz... Ale proszę się uspokoić... Nie mam zamiaru męczyć pani, by ją zmusić do mówienia. Nie trzeba się niczego obawiać... Chyba wyczuwa pani, że nie jestem bynajmniej jej wrogiem...

Ton tego przemówienia był tak enigmatyczny, że go wprost nie sposób oddać. Przerwał je nagle syczący głos:

— Cóżeś ty jej tu naopowiadał?...

Narwa i Klotylda, siedzący plecami do drzwi, obrócili się zgodnym ruchem i ujrzeli na progu szczupłą sylwetkę Wiery Michajłowny.

Czarująca, a zarazem straszna towarzyszka Narwy, miała na sobie swój męski strój, tak, iż Klotylda widziała w niej nadal tylko szefa bandy, w której władzy się znalazła.

Część III.

MIASTO DZIWOW.

I.

NIEOCZEKIWANA WIZYTA.

— No, panie Hermasios, drogi, kochany doktorze, jak jest dziś rano z mojem zdrowiem? Zupełnie dobrze, prawda? Spodziewam się, że teraz cofnie pan wszystkie zakazy, które mi przeszkadzały pracować i rozwinąć należytą działalność ku pomocy moich przyjaciół?

— Ba! odezwał się człowiek - ptak, kręcąc głową. — Istotnie miewa się pan lepiej, drogi panie, Leandrze Biche, znacznie lepiej... Człowiekowi mniej ruchliwemu powiedziałbym nawet, że jest zupełnie zdrów. Jednak...

— Wiem, do czego pan zmierza. Chce pan, bym nadal siedział z założonemi rękoma!

— Przecie to już chyba dobrze — odparł z powagą Hermasios — jeżeli po otrzymaniu śmiertelnej rany odzyskał pan swoją władzę telepatyczną. Bez wielkiego zmęczenia porozumiewa się pan z Asiareną, wydaje rozkazy pomocnikom, przebywającym we Francji..! Nie należy niweczyć tak doskonałych wyników przedwczesnem podniecaniem.

— To dobre! — wykrzyknął mały człowieczek, zrywając się z fotelu z szybkością, dowodzącą powrotu do zdrowia. — Zdolność telepatyczna nie wyklucza wszak miłości własnej. Wie pan równie dobrze jak ja, poco Olivier zawiózł Breautiera do Asiareny. Wie pan też, co się tam przygotowuje. I żąda pan, abym ja, Leander Biche, pozostawał przez ten czas bezczynnym?

— Co panu właściwie pozostało prócz oczekiwania? Nie ma pan najmniejszego pojęcia, gdzie jest więziona pani Klotylda Nerande, gdyż moje zdolności orjentacyjne okazały się niewystarczającemi dla odnalezienia nieszczęśliwej kobiety. Pozbawiony władzy hrabia Goldi znikł, porwany zapewne przez wrogów. Pytam więc, co innego może pan uczynić, jak tylko czekać cierpliwie i czuwać?

— Nie chcę czekać! Pragnę działać — odparł Leander Biche tonem poważnym i energicznym, jaki chwilami pojawiał się w jego głosie, stanowiąc gwałtowny kontrast ze zwykłą jowialnością.

Hermasios uznał widać, że dalsze naleganie jest zbyteczne. Spytał więc tylko:

— Czy wolno się dowiedzieć, co pan zamierza?

— Przepraszam, ale do nowego rozkazu muszę zachować swoje plany w tajemnicy. Proszę się nie gniewać za moją dyskrecję, a przedewszystkiem proszę nie przypuszczać, że jest wywołana brakiem zaufania. Poinformuję pana jak tylko będę mógł.

Hermasios skłonił się i począł żegnać. Leander Biche zatrzymał go jeszcze na chwilę, mówiąc:

— Możliwem jest, a nawet prawie pewnem, że niezadługo będzie mi pan potrzebny.

— Jestem do pańskich usług — oświadczył człowiek-ptak. Wie pan, kiedy i dokąd należy mnie zawiadomić, że życzy pan sobie mojej obecności.

Po wyjściu Hermasiosa Leander Biche usiadł i pogrążył się w rozmyślaniach. Przytoczona rozmowa miała miejsce w mieszkaniu Aleksandra Breautier. Jak już nadmienialiśmy, wyjeżdżając z Olivierem w nieznaną podróż, były minister oddał swoje paryskie mieszkanie do dyspozycji chorego, podówczas Leandra Biche, na co ów zgodził się chętnie. Propozycja była uczyniona w tak serdeczny sposób, że ranny telepata nie mógłby nawet odmówić, bez sprawienia Breautierowi dużej przykrości. Pozatem istniały zapewne jeszcze jakieś szczególne względy, skłaniające Leandra Biche do skwapliwego wykorzystania możliwości ulokowania swego głównego sztabu w mieszkaniu b. ministra kolonij.

Jedyny służący Breautiera opiekował się gościem. Był to człowiek zaufany, dawny towarzysz podróży eksploratora, narówni z ludźmi ulokowanymi na Wyspie Rozbitków ślepo oddany swemu panu. Briseboule — tak zwał się ów służący — posiadał prócz kultu do Breautiera jedno tylko zamiłowanie: oto opiekowanie się zbiorami, przywiezionemi przez swego pana z nieznanych lub mało znanych krajów.

W jakie pół godziny po wyjściu Hermasiosa przerwał medytację Leandra.

— Proszę pana — rzekł, wchodząc do pokoju — przyszła jakaś pani i żąda widzenia z ministrem. Zaręczałem jej, że pan minister jest dotąd w podróży, ale mi nie chce wierzyć. Powiada, że nie odejdzie, zanim się z kimkolwiek nie rozmówi. Jakgdybym ja nie był kimś!... Gdyby nie to, że wygląda na coś przyzwoitszego i sprawia wrażenie bardzo przygnębionej, byłbym ją poprostu wyrzucił za drzwi.

— Proszę ją tu wpuścić, — rzekł Leander — przyjmę ją.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99